Nr 33. **Kraków, Wtorek 19 Stycznia 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: —				
przy jednorazowej przesyłce poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
przy dwurazowej	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników, A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Statystyka wychodźców galicyjskich.

Wiedeński tygodnik „Polen“, będący organem Naczelnego Komitetu Narodowego, podjął w świeżo ukazującym się trzecim zeszycie próbę statystyki wojennego wychodźctwa galicyjskiego i bukowińskiego. Autor tego próbnego zestawienia zastrzega się z góry, że obliczenie cyfr ludności, która zmuszoną była opuścić swe siedziby, dla braku w wielu kierunkach urzędowych danych, dokładnie ustalić się nie da. Niemniej jednak na podstawie tych dat, jakie już zgromadzić się dały, można wyrobić sobie w ogólnych zarysach obraz, zbliżony do rzeczywistości. Jest to koniecznem, gdyż w rozmowach prywatnych, wzmiankach dziennikarskich, cyfry te urastają niekiedy do fantastycznych rozmiarów. Domorośli statystycy mówią o milionie i wyżej wychodźców, nie uwzględniając różnic stanowych ludności i z pominięciem wszelkich obowiązujących statystykę względów. Zapominają oni przedewszystkiem, że prawie 80 procent galicyjskiej ludności składają chłopi, którzy chronili się czasowo co najwięcej do najbliższych lasów, skąd po pierwszym strachu co prędzej powracali do domów. W braku zatem urzędowej statystyki jest tem więcej wskazane, wszystkie dotyczące wychodźców daty, oparte na wiarogodnych podstawach, pozbierać. Przypadkowo dostarczono autorowi artykułu z poważnej strony pochodzące cyfry, odnoszące się do personalu kolejowego.

Przed inwazyą rosyjską wynosiła liczba służących za dekretem urzędników, podurzędników, manipulantów, dyurnistów i funkcyonaryuszów wszelkich innych kategoryj kolejnictwa:

W obrębie lwowskiej dyrekcyi	7865
W obrębie krakowskiej dyrekcyi	5906
W obrębie stanisławowskiej dyrekcyi	3983
W obrębie czerniowieckiego kierownictwa ruchu	1639
Razem	19393

Ponadto było w tych okręgach dyrekcyjnych, zajętych prowizorycznie, 17 do 18 tysięcy osób, tak, że ogólna cyfra personalu kolejowego w Galicyi wynosiła 37.000 osób.

Ewakuowano w okręgach lwowskiej, stanisławowskiej i czerniowieckiej dyrekcyi około 75 procent, reszta dostała się do niewoli, albo pozostała na stanowiskach. Ogólną cyfrę osób, zatrudnionych w tych trzech okręgach, ustalić można, opierając się na powyżej cytowanem zestawieniu stałego personalu, na 63.000. Z tego 75 procent daje 17.250. Jeżeli się zważy, że pomiędzy prowizorycznym personalem służbowym stosunkowo jest znaczny procent młodych nie żonatych osób, dalej, że wielka część rodzin robotniczych zajmuje się także rolnictwem i skutkiem tego mogła pozostać na miejscu, przychodzi się do wniosku, że przy obliczaniu rodzin nie można użyć zwykłego w takich razach klucza. Przyjmujemy, że cyfrę tę co najwyżej podwójnie obliczyć należy, zatem okaże się, jako ostateczna cyfra uchodźców z okręgów wymienionych trzech dyrekcyj kolejowych, około 35.000.

W okręgu krakowskiej dyrekcyi wynosiła cyfra personalu obu kategoryj około 11.000. — Ewakuowano 50%, tak że według powyższego klucza cyfra tych, którzy kraj opuścili, wynosi 11.000.

Ogółem przeto w całym kraju ewakuowano kolejarzy i ich rodzin 46.000 Z tej liczby trzeba odjąć kilka tysięcy tych, którzy zostali powołani do służby wojskowej. Możemy przeto na podstawie tych poniekąd dokładnych zestawień przyjąć, że z samej tylko tej kategoryi okrągło 40.000 osób ewakuowono.

Znacznie większe trudności w obliczeniu przedstawia zestawienie cyfr urzędników autonomicznych i rządowych, gdyż procent pozostałych jest znacznie większy i nawet w przybliżeniu cyfrowo nie da się ustalić.

Szkolnictwo w Galicyi wschodniej.

„Kuryer Poznański“ donosi w wydaniu z dn. 17 b. m.:

Pod koniec grudnia odbyło się w Kijowie w muzeum pedagogicznem imienia cesarzewicza Aleksieja zebranie pod przewodnictwem kuratora okręgu kijowskiego Derewickiego, w którem uczestniczyło wielu urzędników szkolnych. Zebranie miało na celu ustanowienie planu szkolnego i założenie we Lwowie instytutu dla przygotowania nauczycieli z pośród ludności miejscowej w Galicyi. W zebraniu uczestniczyli między innymi poseł do Dumy państwowej Czychaczew, dyrektor polskiego szkolnictwa w Galicyi, Pleski, dyrektorowie szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i instytutów pedagogicznych. Po wykładzie, wygłoszonym przez pedagoga, znającego Galicyę, przyjęto projekt sieci szkolnej w Galicyi oraz porozumiano się co do metod nauczania. Zebranie zgodziło się także na skład nauczycieli, powołanych do instytutu pedagogicznego we Lwowie. Na zebraniu wyjaśniło się także, że niektóre szkoły mogą być dopiero otwarte w początku lutego, a nie w początku stycznia.

Z Łodzi.

Wedle doniesień prasy rosyjskiej i warszawskiej, ludność Łodzi cierpi wielką nędzę. Brak środków żywności i węgla. Zburzone na przedmieściach domy nie mogą być naprawione, ludność przedmieść napływa do środka miasta. Na ulicach pełno żebraków.

„Russkoje Słowo“ donosi, że w Łodzi znajdują się sztaby dwóch niemieckich korpusów, ale wojska jest nie wiele

W Łodzi pozostał z ciężko rannymi lazaret rosyjski z siostrami miłosierdzia i lekarzami. Niemcy się z nimi dobrze obchodzą.

„Nowa Gazeta“ donosi, że w Łodzi panuje straszna nędza. Przedewszystkiem brak mięsa, chleba, węgla i nafty. Funt chleba kosztuje około 60 kopiejek, mięso i kartofle należą do rzadkości.

Wojna.

Z Galicyi zachodniej.

Berlin, 19 stycznia.

„Vossische Zeitung“ ogłasza następujące wiadomości z galicyjskiego placu boju w telegramie, przysłanym temu pismu przez sprawozdawcę wojennego Lennhoffa.

Od wczoraj bawię przy komendzie IV. armii austro-węgierskiej, która wsławiła się bitwami pod Zamościem, Komarowem, Bochnią, Limanową i nad Dunajcem. Podczas całej podróży byłem świadkiem wiernego braterstwa wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

Na linii kolei Kraków—Tarnów widać jeszcze ślady zwycięsko odpartego pochodu Rosyan pod Kraków. Pionierzy niestrudzenie naprawiają mosty. Drogi skutkiem długotrwałych deszczów są złe, mimo, że zostały wyszutrowane i mimo, że nad ich naprawą pracują setki pospolitaków przy pomocy walców motorowych. Drogi wyglądają jak strugi błota, utrudniając ruch taborów. Wszyscy czekają na mróz, którego spodziewają się po niedawnych opadach śniegowych.

Gdy będzie to możliwem, zostaną w taborze zaprowadzone sanie. Wszystko już przygotowano do tej zmiany. Także wojska walczące oczekują z upragnieniem mrozu. Pobyt w przemokłych rowach wymaga ogromnego natężenia sił fizycznych i moralnych ze strony szeregowców i oficerów. **Obecna pogoda wyłącza z powodu trudności ruchu wszelkie większe bitwy. Gdy nastaną mrozy, prawdopodobnie bitwa rozpocznie się na całej linii bojowej, usuwając obecne słabe walki pozycyjne.**

W miejscowościach zachodniej Galicyi, przez które przejeżdżałem, Rosyanie gospodarowali zgubnie. W parterze budynku starostwa w Bochni pomieścili Rosyanie konie. Wszędzie pozostawili niesłychany brud, zewsząd zabrali srebra.

W walkach z naszą armią IV używają Rosyanie ciężkich dział oblężniczych do walki w polu.

Położenie w Karpatach.

Budapeszt, 19 stycznia.

„Magyar Orszeg“ donosi z Ungvaru: W **Csontos** rozpoczęto naprawę zburzonej linii kolejowej. Podczas robót rosyjska patrol urządziła napad na pracujących żołnierzy, napad jednak odparto. Można stwierdzić, że Rosyanie, którzy wtargnęli do komitatu Ungvar, wyrządzili **nie wielkie szkody**. W stosunku do ludności nie popełniali gwałtów.

Wzięci do niewoli żołnierze rosyjscy opowiadają, że główna siła wojsk rosyjskich **cofnęła się poza granicę węgierską.**

Szpiegowska taktyka w armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 stycznia.

Specyalny sprawozdawca Biura Wolffa na wschodnim terenie wojennym telegrafuje:

Zdaje się, że żołnierze rosyjscy stracili odwagę śmiałego patrolowania. Jak z autentycznych źródeł słyszę, mnożą się wypadki zabrania do niewoli rosyjskich patroli w ubraniu cywilnem. Na dowód dwa wypadki z zupełnie odrębnych okolic: Koło Częstochowy ujęto żołnierza z pułku 187 piechoty, który został wysłany w ubraniu cywilnem, aby rekognoskować obsadzenie tych miejscowości. Niedaleko Mławy przybył do wojska niemieckiego cywilny człowiek i oświadczył, że jest żołnierzem pułku huzarów, którego w celach rekognoscyjnych wysłano w przebraniu cywilnem przed front. Cieszy on się, że w ten sposób mógł dójść do linij niemieckich i z przyjemnością oddaje się w niewolę. Te fakta rzucają bardzo złe światło na oficerów rosyjskich, którzy ludzi swoich narażają na los szpiegów, albowiem przebranie żołnierzy za ludzi cywilnych nie jest dozwolonym podstępem wojennym i musi już za względu na pokojową ludność cywilną być surowo karanem.

Angielskie wojska we Francyi.

Kolonia, 19 stycznia.

„Köln. Ztg“ donosi z granicy holenderskiej: „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ ocenia siłę lądowego wojska angielskiego w północnej Francyi na 10% stojącej w polu armii francuskiej.

Wiadomo, że straty wojska angielskiego są bardzo ciężkie, aczkolwiek Anglikom udaje się przez ciągłe posiłki utrzymywać stan pierwotny. Według urzędowych list strat od 1 do 13 stycznia, stracili Anglicy we Francyi i Flandryi 191 oficerów i 6200 żołnierzy w zabitych, rannych i jeńcach. Dziennie traci armia angielska po 500 ludzi.

Kontrybucya wojenna Antwerpii.

Berlin, 19 stycznia.

„Localanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Miasto Antwerpia zapłaciło wczoraj w gotówce zalegające 40 milionów franków kontrybucyi wojennej. Niemcy płacą teraz wszystkie rekwizycye w gotówce. Stosunki między wojskiem a ludnością cywilną w Antwerpii są dobre. W Antwerpii nie daje się odczuwać brak środków żywności, ale przemysł stanął.

Pomimo to w jednej z kawiarń założono małą giełdę brylantów.

Rada szkolna kraj. do nauczycieli.

Otrzymujemy następujące pismo:

W przeszło 50 miejscowościach monarchii są już czynne dla galicyjskiej młodzieży szkolnej kursa kształcące zakresu szkół tak ludowych jakoteż średnich. W kursach tych pobiera naukę obecnie przeszło 5000 młodzieży pod kierunkiem pojmujących należycie obywatelskie obowiązki naszych sił nauczycielskich, osiadłych przypadkowo w tych miejscowościach.

Oprócz tej rzeszy młodzieży czekają jednak jeszcze liczne zastępy na opiekę i pomoc w nauce, której dotąd nie mają jedynie dlatego, ponieważ w danej miejscowości brak odpowiednich i wytrawnych kierowników, przyczem szczególnie uderzać musi, że w kursach tak istniejących, jak też będących w zawiązku jedną z trudności przedstawia brak księży katechetów.

Wobec tego, że poza krajem znajduje się obecnie rozproszona nader liczna rzesza nauczycieli, dla których niejednokrotnie obojętne jest, w której miejscowości muszą czekać na upragniony powrót do kraju, a odczuwają przymusową bezczynność jako jedną z największych przykrości w obecnej niedoli, c. k. Rada szkolna krajowa nie wątpi, że wielu pedagogów w poczuciu obowiązków obywatelskich i we własnym interesie ulżenia swej niedoli podejmie się chętnie tej tak wdzięcznej pracy wychowawczej i na wezwanie pospieszy do tych miejscowości, w których nasza młodzież z upragnieniem wyczekuje sposobności najrychlejszego podjęcia nauki.

C. k. Rada szkolna krajowa wzywa przeto wszystkich chętnych nauczycieli i nauczycielki z zakresu tak szkolnictwa ludowego jak i średniego, aby pisemnie zawiadomili Radę szkolną krajową w Białej, że skłonni są objąć naukę w miejscowościach, jakie im Rada szkolna krajowa po porozumieniu się z lokalnemi organizacyami szkolnemi wskaże, wymieniając w zgłoszeniach miejscowości względnie kraje koronne, do których przedewszystkiem pragnęliby się przenieść.

Rozumiejąc, że takie przeniesienie się połączone jest z wydatkami, Rada szkolna krajowa gotową jest zapewnić zwrot kosztów podróży z obecnego miejsca pobytu do danej miejscowości.

Organizacye lokalne i kierownictwa kursów wzywa się, aby, o ile tego dotychczas nie uczyniły, donosiły Radzie szkolnej krajowej, jakie siły nauczycielskie i do których przedmiotów są im potrzebne.

Z Żywca.

10 stycznia.

(Przeludnienie miasta. — Napływowa ludność. — Drożyzna. — Konieczność cen maksymalnych. — Bezczynność młodzieży szkolnej).

Na zachodnim krańcu naszego, wojną zbiedzonego kraju, w spokojnym zresztą Żywcu, zgromadziła się, zmuszona do opuszczenia swoich siedzib, dość pokaźna liczba mieszkańców ze wschodnich powiatów Galicyi, a oprócz obywatelstwa ziemskiego, zamieszkali tu czasowo urzędnicy i służba różnych rodzajów, przeważnie zaś urzędnicy kolejowi, urzęduje tu bowiem c. k. dyrekcya kolei państwowych z Krakowa.

To też tutejsi kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy hurtowni, pomni starego przysłowia: „drzej łyko, póki miazga puszcza“, wyprzedzają się w samowładnem ustanawianiu cen wszelakich niezbędnych artykułów spożywczych i gospodarczych, mimo, że dowóz towarów z zachodnich krajów Austryi i Węgier nie jest wcale utrudniony, bo sprowadzać je można koleją przez Zwardoń, Bielsko i Dziedzice, a spęd bydła, trzody, drobiu i t. p. na tutejsze targi jest wcale pokaźny. Gdy zaś ceny nabiału są jeszcze dość znośne, musimy płacić niesłychane ceny za inne, do życia niezbędne, artykuły. — I tak: za 1 kilogram mięsa krowiego od K 1'92 do 2'04, wieprzowina K 2'20, mąka, ryż, groch nieomielany, kasza jęczmienna za 1 kilogram po 1 koronie. Węgiel kamienny za 100 kilogramów K 3'40, za 1 litr nafty 64 hal.

Zbiedzeni tułacze, zmuszeni czasowo zamieszkać w Żywcu, apelują tą drogą do władz oraz do ojców miasta, aby, wyznaczywszy maksymalne ceny na artykuły spożywcze, pociągnęli niesumiennych wyzyskiwaczy do surowej odpowiedzialności.

Drugą bolączką Żywca jest zupełny brak opieki nad młodzieżą szkolną! Z powodu zajęcia zabudowań szkolnych przez wojskowość na szpitale, młodzież szkół średnich i wydziałowych, względnie ludowych, marnieje wprost z powodu jakiegokolwiek zajęcia, włócząc się gromadnie po ulicach i zaułkach miasta. Mieszkają tu stale nauczyciele szkoły, realnej i miejskiej, oprócz tego mieszkają czasowo nauczyciele gimnazyalni i katecheci, w męskiej szkole miejskiej niema już nawet szpitala, a są oprócz tego wolne mieszkania, nadające się wcale dobrze na sale wykładowe. Urządzenia klasowe są też na miejscu, leżąc odłogiem, a brak jest tylko inicyatywy, brak tej silnej ręki kierującej, by tę młodzież, snującą się bezczynnie, ujęła bogdaj czasowo w karby obowiązku szkolnego. Przykro się robi na myśl samą, ilu to zdolnych uczniów, wskutek bezczynności i złego towarzystwa, wypaczy swą przyszłość i zawiesi może nadzieje. Mamy więc nadzieję, że urzędująca w poblizkiej Białe Rada szkolna krajowa zwróci swoją, znaną z energii działalność w kierunku Żywca i obmyśli sposób, aby bogdaj w drugiem półroczu szkolnem nasza młodzież nie marniała.

Kampania antyrosyjska w Bułgaryi.

Donieśliśmy już, że znany pisarz rosyjski, Leonidas Andrejew, w artykule, umieszczonym w „Birżewych Wiedomostiach“, nazwał Bułgarów „narodem Judaszów“. Wystąpienie to Andrejewa wywołało w Bułgaryi ogromne oburzenie, tem większe, że Andrejew był w Bułgaryi jednym z najpopularniejszych autorów. Cały szereg wybitnych Bułgarów zażądał, aby Andrejew odwołał to swoje „określenie“ narodu bułgarskiego; Andrejew jednak nietylko nie odwołał, ale je jeszcze nowemi zarzutami uzasadnił. Wtedy pośród bułgarskiej inteligencyi rozpętała się prawdziwa burza nietylko już przeciwko Andrejewowi, ale przeciw Rosyi: zwoływano zgromadzenia i uchwalano ostre, protestujące rezolucye, ogłaszano listy otwarte, w dziennikach umieszczano liczne protesty wybitnych Bułgarów. Na szpaltach „Dnewnika“ odezwał się przeciwko Andrejewowi najznakomitszy pisarz bulgarski, Iwan Wazow; drugi zaś znany pisarz bułgarski, Kirył Christów, zamieścił tamże artykuł nadzwyczaj ciekawy przez swoją argumentacyę i nastrój, zwrócony już nietylko przeciwko Andrejewowi, ale przeciwko Rosyi i wpływom rosyjskim w Bułgaryi wogóle, który poniżej przytaczamy w osnowie:

Christow przedewszystkiem przypomina Andrejewowi popularność, jaką się on cieszył w Bułgaryi, dodając zaraz jednak, że niesłusznie, albowiem Andrejew zgoła nie jest pisarzem tak wybitnym, aby go musiały znać sfery wykształcone poza granicami Rosyi. Przyczyna tego zjawiska tkwi w okoliczności, że zagranica wogóle przecenia autorów rosyjskich. Turgeniew, Dostojewski, Gogol, Lew Tołstoj, są rzeczywiście znakomitymi pisarzami, o wiele lepszymi, niż Andrejew, ale ich rozgłos jest większy, niż zasługi. Obraza, którą obecnie Andrejew rzucił w twarz narodowi bułgarskiemu, jest znacznie większa, niż jego jakość pisarska. Jeżeli on, K. Christów, zajmuje się teraz L. Andrejewem, to czyni to tylko ze względu na tę obrazę, a nie na znaczenie Andrejewa, jako autora wogóle i jako pisarza rosyjskiego w szczególności. Rosyanin nie ma prawa obrażać narodu bułgarskiego, a tem bardziej Andrejew. Rosyanie tymczasem arogują sobie prawo mówić o Bułgarach z góry. Przy każdej sposobności oskarżają Bułgarów o niewdzięczność, wskazując na to, że ich krwią swoją uwolnili...

„Ale mogliście nas nie oswobadzać, łepiejby nam było! Wojnę z Turkami prowadziliście nie dla naszego wyzwolenia, które wzięliście za wygodny pozór, ale dla celów swej polityki na blizkim wschodzie. Kraj nasz leży na drodze do Carogrodu, przeto chcieliście nas dla siebie pozyskać. Nami chcieliście osłabić Turcyę i udało się to wam, niestety! Popełniliśmy wielką omyłkę, gdyśmy pozwolili się uwieść waszemi obiecankami. Gdybyśmy zachowali wierność dla Turcyi, moglibyśmy pod jej zwierzchnictwem osiągnąć wolność, prawa i ekonomiczne korzyści i moglibyśmy dzisiaj stać o wiele wyżej, niż stoimy, dzięki waszemu „oswobodzeniu“. Wypominacie nam ofiary, które ponieśliście dla naszej wolności — odpowiadamy na to, że nas daleko więcej kosztowała ofiar wasza bałkańska polityka. Żałując, żeśmy pozwolili wam nami powodować, oddajemy teraz Turcyi całe nasze uznanie i oświadczamy, że chcemy od dzisiaj wiernie stać przy niej. Ona będzie bronić naszej wolności przeciwko wam, a co się tyczy oświaty i kultury, to będziemy ją brać nie od was, zapóźnionych, którzy sami oświaty potrzebujecie, ale od narodu, który ma jej rzeczywiście nadmiar, od narodu niemieckiego. To wam, Rosyanie, oświadcza Kirył Christow, „Tataro-bułgar“.

Ton tego wystąpienia Christowa dyszy już wprost nienawiścią do Rosyi, a sama możliwość wydrukowania go w dzienniku w tej samej Bułgaryi, w której przed dwoma laty Turek był dziedzicznym, śmiertelnym wrogiem, a Rosyanin przyjacielem i dobrodziejem-opiekunem, świadczy o gruntownej zmianie usposobienia i nastroju wśród Bułgarów. W zapale nienawiści Christow odmawia znaczenia nawet literaturze rosyjskiej, a wobec Turcyi deklaruje nie już przyjaźń, ale poddanie się w opiekę, jako zwierzchniczce, sojusz orężny przeciwko wspólnemu wrogowi — Rosyi. Zaiste, Rosya swoją bałkańską polityką nie wielu pewnych zyskała sobie na Bałkanach przyjaciół.

Fantazya i rzeczywistość.

Kto kiedykolwiek miał sposobność czytać jakąkolwiek powieść utopistyczną, napisaną przed stu lub 150 laty, był z pewnością zdumiony, że nawet najśmielsza fantazya z owych czasów pozostawała w tyle za dzisiejszą rzeczywistością. W jednej z takich powieści, która się ukazała w r. 1783 i nosi pretensyonalny tytuł „Odsłonięta przyszłość“, opisuje autor, jak ludzie — powieść jego rozgrywa się w r. 1880 — z Europy do Ameryki dostawać się będą w dwudziestu czterech dniach, a cud ten wywołuje specyalnie skonstruowane żagle, które się obracają. Na lądzie szybka lokomocya odbywa się zapomocą popędowej siły napiętych sprężyn. Ameryka jest dla autora krajem przyszłości i liczy aż — piętnaście milionów mieszkańców. Dawniej bliższe nam powieści utopistyczne są już dziś anachronizmem. Vernego „Podróż naokoło ziemi w ośmdziesięciu dniach“ jest pod technicznym względem przestarzałą. Autor posługuje się tylko słoniem, statkiem i koleją — a gdzież samochody i latawce? O boski Juljuszu, przyjacielu dzieci, zakasowaliśmy cię już zupełnie, my ludzie dwudziestego wieku!

Najmniej jeszcze stosunkowo przestarzały się „dwadzieścia tysięcy mil podmorskich“ Vernego, takich wygód bowiem i przyjemności, jakich używają kapitan Nemo w „Nautilusie“ i jego goście, niema nowoczesna łódź podwodna. Pod względem czysto technicznym jednak i ta utopia jest już zacofaną.

Przed niejakim czasem zmarł ojciec łodzi podwodnej, Holland, dożył on jeszcze tego tryumfu, że jego idee zwycięzyły, chociaż z początkiem swej karyery uważany był za śmiesznego fantastę podobnie jak różni konstruktorzy latawców i balonów ze sterem, Kress i Zeppelin. Jakie postępy faktycznie uczyniła łódź podwodna, to jest tajemnicą dotąd nie odsłoniętą, dopiero powoli okaże się to podczas wojny. To jedno można już dziś stwierdzić, że jej promień działania wzrósł niezmiernie w porównaniu ze stanem dawniejszym i że wyrugowanie motorów gazolinowych, którymi się jeszcze posługiwał Holland, otworzyło statkowi podwodnemu niespodziewane możliwości. Nie jest też wiadomem, i oczywiście jest to troskliwie strzeżoną tajemnicą, jak długo łódź taka może pozostawać pod wodą. W każdym razie wiele godzin. Łatwo przecież zrozumieć, że postępy techniczne i chemiczne dają konstruktorom łodzi wiele środków do sporządzenia aparatów, któreby z jednej strony uczyniły nieszkodliwym wydychany przez załogę kwas węglowy, z drugiej zaś odnawiały potrzebny do oddychania tlen i utrzymywały azot w stanie nienaruszonym. Jedyne znane próby z łodzią podwodną są te, które przed czterema laty urządziła duńska marynarka. Użyto do nich łodzi „Dykkeren“, która miała 11 ludzi załogi, w przestrzeni zawierającej 65 metrów kubicznych powietrza. Według pospolitego zapatrywania, człowiek zużywa w godzinie pół metra kubicznego powietrza. Byłoby jednak niewłaściwem rachunek potrzebnego powietrza zestawiać w ten sposób, żeby podwójną liczbę metrów kubicznych powietrza dzielić przez liczbę ludzi i wyciągać wniosek, że ludzie ci zostaną tyle godzin przy życiu, ile wynosi ilobraz. W zamkniętej przestrzeni pogarsza się powietrze w takim stopniu, że możliwość oddychania staje się coraz bardziej ograniczoną. W gorszem powietrzu tedy musi się tedy oddychać szybciej, aby ciału dać odpowiednią ilość tenu przez to pomnaża się zużycie powietrza. Eksperyment z duńską łodzią podwodną trwał 12 godzin, ale tylko pierwszych dziewięć godzin upłynęło znośnie dla załogi. W ostatnich trzech godzinach nastąpiło przyspieszone oddechanie z przykrymi objawami ubocznymi. Ludzie doznawali uczucia nieokreślonej trwogi i mogli mówić tylko z wielkim wysiłkiem woli. Gdy po zakończeniu próby wydostali się na świeże powietrze, rzucili się w ten żywioł, jak spragniony pielgrzym na pustyni rzuca się do świeżego źródła, i odczuwali bolesne pieczenie w gardle. Czy łodzie podwodne teraz czynne w wojnie, dorównują pod względem zapasów powietrza „Nautilusowi“, to dopiero później może zobaczymy.

KRONIKA.

Kraków, 19 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Podziękowanie arcyksięcia Fryderyka. Arcyksiążę Fryderyk, żegnając się wczoraj wieczór przy odjeździe na dworcu z prezydentem miasta dr. Leo, wyraził najżywsze zadowolenie z gorącego przyjęcia, jakiego doznał podczas wczorajszego pobytu w naszem mieście.

— Jestem prawdziwie wzruszony — mówił arcyksiążę do prezydenta — objawami serdeczno-

ści i gorącego nastroju, z jakimi mnie miasto i ludność dziś przyjęła. Proszę wyrazić wszystkim mieszkańcom miasta moje najserdeczniejsze za to podziękowanie.

Na prośbę prezydenta miasta oświadczył arcyksiążę, iż skoro mu tylko okoliczności na to pozwolą, przybędzie do Krakowa, w którym zawsze nader chętnie przebywa.

Prezydent miasta podziękował arcyksięciu w serdecznych słowach za te objawy serdeczności dla miasta.

Święto Jordanu. Dzisiaj o godzinie jedenastej przed południem w tutejszej cerkwi grecko-katolickiej pod wezwaniem św. Norberta odbyła się uroczystość święta Jordana (Bohojawłenije) na pamiątkę chrztu Zbawiciela w wodach Jordanu. Po sumie udała się procesya przed świątynię na planty, gdzie przed przygotowanym ołtarzem dopełniono ceremonii święcenia wody. W uroczystości wzięła udział tutejsza kolonia ruska z całego miasta, głównie zaś żołnierze ruscy, stacyonowani obecnie w naszem mieście.

Dzień zimowy. Po trwającej już od tygodni słocie i deszczu przy ciepłem stosunkowo powietrzu przyszła nareszcie aura, którą można nazwać zimową. Już drugi dzień powietrze jest mroźne i suche, spadły, cieńką zresztą warstwą, śnieg jakoś się trzyma, bieląc dachy i drzewa. Niebo jednak szare jest dzisiaj i chmurne, słońce ani na chwilę nie ukazało nawet rąbka tarczy. Dzisiejszy dzień zimowy, aczkolwiek przyjemny po dniach chlapaniny i błota, nie należy jednak do najpiękniejszych. Mróz jednak nie wygląda na trwały, temperatura dzisiaj około 11 wynosiła tylko 2 stopnie poniżej zera.

Sprzedaż mąki miejskiej przez tutejszy magistrat rozpocznie się w dniach najbliższych. Termin sprzedaży będzie ogłoszony w dziennikach i wtedy dopiero będzie się można zgłaszać do magistratu po mąkę. Zwracamy na to uwagę czytelników, gdyż wiele osób zgłasza się już teraz do wydziału aprowizacyjnego po mąkę, chociaż teraz jej tam dostać nie można.

Śladami kozaków. Przed trybunałem krajowego sądu karnego w Krakowie odbyły się wczoraj rozprawy przeciwko 18 osobom, pochodzącym z gminy Trąbki pod Dobczycami, Dobczyc i Bochni, oskarżonym o kradzieże podczas zamieszek wojennych. Oskarżeni w czasie ostatniej inwazyi rosyjskiej w Wieliczce i okolicy kradli z żydowskich sklepów po wsiach i w Wieliczce rozmaite przedmioty gospodarcze, sprzęty domowe, ubrania, bieliznę, zboże, mąkę, inne artykuły żywności i t. p. Między innemi okradziono doszczętnie sklepikarzy Federgrüna i Rosenberga w Trąbkach.

Wczoraj zapadły następujące wyroki: Józef Kasprzyk został uwolniony; Łanoszka Franciszek, Waśniowski St. i Kuśnierz Józef zasądzeni zostali każdy na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 7 dni; Szymoniak Jakób, Cholewa Błażej, Górska Małgorzata i Ciupał Antoni na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 7 dni; Grabowski Marcin, Górecki Jan, Marya Szwagrzykówna, Barbara Szwagrzykowa, Marya Wrześniakowa, Karolina Drągowa, Jan Zapiór i Marya Ozwarska wszyscy na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Oskarżona Marya Stochowa z Dobczyc otrzymała karę 1 roku ciężkiego więzienia za zabieranie szeregu rzeczy ze sklepów Salomona Stamberga i Chaima Engla w Dobczycach. Rozprawę przeciwko górnikowi Gaikowi z Bochni, oskarżonemu o zabranie fortepianu Ludwikowi Strisowerowi, wartości 600 K odroczono celem uzupełnienia śledztwa, a Gaika wypuszczono na wolną stopę. — Trybunał wliczył wszystkim zasądzonym areszt śledczy.

Rozprawom przewodniczył radca dr Trzaskowski, oskarżał prokurator dr Gniewosz. W skład trybunału wchodzili st. radcy Katyński i Ferenz, oraz radca dr Czerny.

Dnia 21 b. m. odbędą się rozprawy przeciwko 30 oskarżonym o takie same kradzieże. Między obwinionymi znajduje się 7 włościan z Borowy w pow. mieleckim, którzy dopuścili się kradzieży podczas pierwszej inwazyi rosyjskiej.

Na polu chwały. W bitwie pod Gornij Lipet w Serbii padł bohaterską śmiercią dnia 4 grudnia z. r. nadporucznik 57 p. p. z Tarnowa Roman Niwiński, trafiony kulą karabinową. Był on synem p. Augusta Niwińskiego, st. radcy i dyrektora okręgu skarbowego w Tarnowie. O śmierci dzielnego syna zawiadomiono p. Augusta Niwińskiego, przebywającego obecnie w Kromieryżu, następującą kartką polową: J. Wielmożny Panie! Donoszę w zastępstwie kompanii, iż syn Pański, a nasz komendant kompanii nadporucznik Roman Niwiński w bitwie dnia 4 grudnia 1914 roku padł ofiarą losu, bo został zabity. Cała kompania opłakiwała swego pana, który był ojcem dla niej, a za którym szliśmy jak dzieci, a zawsze pewnie i zwycięsko. Bóg nam go zabrał. Za nikim nie płakano, tylko za nim wiele polało się łez żałosnych. G..., podoficer rachunkowy. — Liczył ś. p. Roman Niwiński lat 25. Cześć jego pamięci!

Wadowice, 15 stycznia. (Kor. „N. Ref.") Pomimo sytuacyi wojennej, w mieście i powiecie nie widać żadnej zmiany. Urzędy wszystkie funkcyonują po dawnemu, a Komitet Narodowy wdrożył akcyę celem zbierania funduszów na Polski Skarb Wojenny. Energii i zabiegliwości ze strony komisarza wojskowego N. K. N., p. Łazarskiego, zawdzięczyć należy tak pomyślne rezultaty wśród niesłychanie trudnych warunków. Dla kontynuowania dalszej pracy organizacyjnej w Wadowickiem, Kalwaryjskiem i Andrychowskiem, delegował N. K. N. p. Tomasza Plutę, który objeżdża wraz z p. Dudkiem gminy i zakłada komitety lok. dla tem intenzywniejszego zasilania funduszów Legionów.

Dr Leonard Demel, burmistrz m. Cieszyna i długoletni poseł do Rady państwa, o którego śmierci doniósł telgram, był jednym z wybitnych działaczy politycznych z ramienia niemieckiej partyi postępowej w parlamencie. Programem jego życia było utrwalenie niemieckości na Śląsku i w tym kierunku rozwijał niezmordowaną działalność, prowadząc ostrą walkę przeciwko żywiołowi czeskiemu i polskiemu na Śląsku w zakresie szkolnictwa i sądownictwa. Urodzony w r. 1856 w Cieszynie jako syn dr Jana Demla, jednego z członków partyi konstytucyjnej, po ukończeniu szkół otwarł kancelaryę adwokacką w Cieszynie i niebawem rozpoczął działalność polityczną jako poseł do Sejmu śląskiego, burmistrz m. Cieszyna, a w końcu poseł do parlamentu. Usiłował on w r. 1906 mandat parlamentarny z okręgu Białej zapewnić w komisyi dla reformy wyborczej Niemcom, ale polska większość komisyi nie dopuściła do tego. W r. 1907 złożył mandat poselski oraz burmistrzowstwo, ale większość Rady miasta miasta przeprowadziła ponowny jego wybór na burmistrza. Dla miasta Cieszyna jako burmistrz i gospodarz miasta położył dr Demel znaczne zasługi.

Praga zamknięta dla uchodźców galicyjskich. Rozporządzeniem namiestnictwa w Pradze wstrzymany został z dniem 8 b. m. przyjazd uchodźców z Galicyi do okręgu policyjnego miasta Pragi.

Nieprzyjaciel wychodźców galicyjskich. Przed sądem powiatowym przedmieścia Währing w Wiedniu odbyła się w dniu 16 b. m. rozprawa sądowa, ilustracyą usposobienia pewnych sfer drobnomieszczaństwa wiedeńskiego dla ludności galicyjskiej. Jako podsądny stawał handlarz węgli z Währingen, Józef Kuhnert, oskarżony o to, że w grudniu z. r. nietylko odmówił jednemu z galicyjskich wychodźców, który chciał u niego węgla kupić, wydania towaru, ale nadto odezwał się do niego: „Dla galicyjskich wychodźców nie mam wogóle węgli." Podczas rozprawy oskarżony oświadczył, że jest niewinny. Skarżący przyszedł do jego składu i zażądał węgli kamiennych. „Ja — powiada oskarżony — oświadczyłem, że ten pan jest wychodźcą i nie odmawiałem wydania węgli." Powiedziałem tylko, że mam jedynie brunatny węgiel na składzie. Tego jednak pan ów nie wziął." Po przeprowadzonej rozprawie uznał sędzia oskarżonego winnym, że odmówił sprzedaży węgla, skazał go jednak tylko za niewydanie węgla na 20 koron kary. Prokurator żądał wprawdzie zasądzenia z § 484, sędzia jednak uznał, że w Wiedniu nie panuje jeszcze ogólne zaniepokojenie. Przedstawiciel prokuratoryi zgłosił od wyroku odwołanie.

Akcya dla wychodźców z Galicyi. Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi w Lublanie, obejmujący działalnością Krainę, Karyntyę i Styryę, wydał odezwę do wszystkich ludzi dobrej woli o nadsyłanie datków na rzecz ubogich uchodźców. Ofiary należy nadsyłać pod adresem: Centralny komitet dla wychodźców z Galicyi w Lublanie, katolicka księgarnia, III. piętro.

Komunikat powyższy zajmuje się następującemi sprawami.

1. Udziela opieki religijnej — posyłając, gdzie potrzeba polskich księży, do słuchania spowiedzi i głoszenia kazań w języku polskim. 2. Zakłada szkoły polskie — gdzie się okażą odpowiednie do tego warunki. 3. Pośredniczy u władz i rządu centralnego. 4. Udziela w miarę funduszów zapomóg w gotówce, ubraniach i bieliźnie. 5. Rozsyła polskie gazety i książki. 6. Wyszukuje pracę i zajęcia odpowiednie. 7. Łączy zaginione rodziny i udziela wiadomości o zaginionych. 8. Udziela informacyj we wszelkich sprawach.

W skład komitetu wchodzą: Prof. Leon Tokaryk, Fr. Kozłowski, Aleksander Androchowicz, dyr. Kazimierz Eliasz, ks. Kazimierz Lagosz, Ludwik Woliński.

Cła na towary z Galicyi. „Kuryer Warszawski" z dnia 28 grudnia z. r. donosi: W ostatnich czasach w kraju południowo-zachodnim wzmógł się przywóz towarów galicyjskich, przywożonych bez cła i sprzedawnych bardzo tanio.

Obecnie zarząd cłowy wydał rozporządzenie, ażeby na towary, przywożone z Galicyi do Rosyi, nakładano cła na ogólnych zasadach, stosowanych do towarów zagranicznych.

Śmierć generała Stoessla. Z Berlina donoszą: Według amsterdamskiego telegramu „Local-Anzeigera" nadeszła tam wiadomość z Petersburga, że generał Stoessel umarł.

Ograniczenie wywozu sera ze Szwajcaryi. Z Berna telegrafują: Szwajcarski departament gospodarczy ogłasza szereg rozporządzeń dotyczących zezwolenia na wywóz sera. Aż do dalszego zarządzenia wolno fabrykom szwajcarskim najwyżej połowę przeciętnego eksportu rocznego wywieźć w tym roku z kraju.

Budżet i armia belgijska. Jak donosi „Kölnische Ztg.", „XX Siécle", organ urzędowy rządu belgijskiego, przebywającego w Hawrze we Francyi, ogłosił dwa dekrety królewskie w sprawie budżetu i armii belgijskiej.

Pierwszy dekret opiewa: Ponieważ Izby belgijskie nie mogą na drodze normalnej uchwalić budżetu na rok 1915, minister finansów upoważniony jest do określenia skali wydatków i dochodów na zasadzie rozkładu finansowego z r. 1914. Deficyt zostanie pokryty w drodze pożyczki.

Drugi dekret oświadcza, że z rocznika 1914 powołano do szeregów armii 30.000 ludzi, którzy się ćwiczą w Harfleur i Rouen; wyćwiczenie jest już na ukończeniu. Z nich 25.000 jest Flamandów; Walonowie nie mogli się wydostać z okupowanego przez nieprzyjaciela terytoryum. Za miesiąc zacznie się zaprawianie do służby wojskowej wszystkich zdolnych do noszenia broni Belgów w wieku od lat 18 do 30, którzy mieszkają obecnie w Anglii i we Francyi. W ten sposób nowe 50.000 ludzi wyruszy w pole.

Składki na Legiony polskie. Oficerowie Polacy 80 p. p., walczący na południowym terenie wojny, złożyli na cele Legionów polskich 450 kor. z inicyatywy porucznika Mieczysława Białoborskiego, który zginął dnia 23 listopada, a przyczynił się do składki kwotą 50 koron.

Z krakowskiego obserwateryum. — Dnia 18 stycznia termometr doszedł od — 1·3 do + 2·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 19 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 746·2 mm, termometru — 1·7 C.; wiatr: północny.

W przededniu nowych walk.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 19 stycznia.

„Nationalztg" donosi, że współpracownik wojenny „Nowego Wremieni" pisze: Przesunięcia wojsk za frontem niemieckim, o których doniesiono, dowodzą raczej wszystkiego innego, niż odwrotu nieprzyjaciela. **Musimy raczej liczyć się z nową bitwą na całej linii, może nawet w chwili całkiem niespodziewanej.**

Sukcesy wojsk tureckich na Kaukazie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 stycznia.

Główna kwatera donosi:

Nasze wojska, operujące na Kaukazie, bronią uporczywie swoich pozycyj przeciw Rosyanom, którzy przybyli w **bardzo znacznej sile**. Usiłowania nieprzyjaciela, by oskrzydlić jedno skrzydło naszego korpusu armii, rozbiły się. Po starciu między naszą kawaleryą a rosyjską na zachód od Choi **nieprzyjaciel uciekł, zostawiając wielu rannych i zabitych.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Marya Wiąckowa, nauczycielka z Buchowic, obecnie zamieszkała: Wiedeń X., Favorit-Str. 164, Parterre 11, poszukuje **Katarzyny z Gryglów Kuziowej**, naucz. z Balic, pow. Mościska. 607-2

Passakasowa z Czyszek, p. Mościska, obecnie: Wiedeń X., Favorit-Str. 164, Parterre 11, poszukuje **Anny Zeliskowej** z synami z Nadwórnej. 627-2

Dr. Józef Sierankiewicz zechce podać swój adres pod wiadomem nazwiskiem, Nowy Sącz, ulica Matejki l. 3. 577

Irena Bandrowska i Maryanowie Krupańscy zechcą podać swe adresy. **Witold Bandrowski**, Wien, III., Paulusplatz 3, Tür 22. 576

Józef Uhlig, c. k. sierżant prowadzący sztab i komendant trenu L. I. B. 215, poczta polowa 56, prosi krewnych i znajomych o wiadomości. 541

Poszukuję **ojca Józefa Kublina**, emer. dyrektora szkół z Leżajska, którego dnia 13/9 1914 zostawiłem w Koszycach, a miał jechać do Leżajska, oraz **Franciszka Kublina**, inspektora podatkowego z Turki. **Stanisław Kublin**, st. pocztmistrz ze Skolego, obecnie Wiedeń V, Ramperstorffergasse 14, III, drzwi 28. 540-3

Maryan Krzaczkowski, nauczyciel z Buska, obecnie kapral 35 pułku obrony kraj. (Rekonwaleszentenabteilung) w Judenburgu, Styrya, poszukuje krewnych i znajomych. 534

Kto zna miejsce pobytu **Włodzimierza Szeparowicza** lub **Emila Chmielewskiego** ze Stryja, raczy donieść pod adresem: **Zdzisław Chmielewski**, Wiedeń, XII., Meidlingerhaupstrasse 32, II/60. 537-3

Poszukuję **Ludwiki Lechowskiej** ze Stanisławowa. **Dina Silberówna**, Wiedeń, IV., Weitergasse 16, II/211. 536

Poszukujemy **syna Mieczysława, córki Maryi**, oraz **siostry Wiktoryi Wilkówny** z powiatu Rzeszowskiego. Prosimy o podanie miejsca ich pobytu. **Franciszek i Marya Beresiowie**, Judenburg, Hauptplatz Nr 22, Styrya. 543-10

Poszukiwanie zaginionych.

Maryana Chruślińskiego, dyr. szkoły wydz. z Sokala, prosi o wiadomości **Wanda Stobiecka**, Tabor. Czechy, ulica Podwikowa, willa Szebesta. 650

Ginter Wojciech prosi o podanie adresu **Karola Hodały**, nauczyciela z Dzikowca, legionisty. Wiadomości proszę przesłać do Administracyi „N. Reformy" pod 612. 612

M. Rogonowicz, Wien, XXI., Brünnerstrasse 61, I/19, prosi o wiadomość o **Józefie Rogonowiczu**, jedn. ochot. 20 pułku 2 komp. 593

Michał Strusiński, nauczyciel z Prusinowa koło Bełza, powiat Sokal, Er.-Res. 30 Inf.-Regmt. I Marschbaon, obecnie po przebytej chorobie w Budapeszcie, I., Hidegkuli ut. 4, Kisegiti-korhaz, poszukuje swej matki **Agaty** z Prusinowa, brata **Piotra** z rodziną ze Lwowa, oraz znajomych z Bełza. 555

Adolf Dancewicz, sierżant, obecnie w Voitsbergu koło Gracu, poszukuje adresu żony swojej **Anny Dancewicz.** 561

Antoni Gunia, jedn. ochot. ze Starej Soli, pow. Stary Sambor, obecnie Budišov, Morawy, ul. Kolejowa 10, dom p. Maiera Martina, prosi o adresy rodziców i brata **ks. Tomasza Guni**, katechety w Tarnobrzegu. 615

Józef Bochenek z Pietrzejowej, obecnie Franzensbad, Israel. Hospital, poszukuje swoich rodziców **(Jana i Katarzyny)**, brata **Stanisława Bochenka** (Schwere Haubitzen-Division Nr 10, Ersatz-Batterie. 591

Jan Rzeźnik z Jaślan, obecnie Israel. Hospital, Franzensbad, poszukuje swej żony **Maryanny Rzeźnik** z Jaślan, pow. Mielec, oraz byłego pocztmistrza w Jaślanach **Stanisława Kubickiego** i brata **Stanisława Rzeźnika.** 591

Szukam **Stanisława Opilińskiego**, który 31 sierpnia opuścił Lwów w kierunku Krakowa. Ktoby o nim co wiedział, raczy donieść: Maryan Żelechowski, Żywiec, Zabłocie wieś 94. 539 2 4

Poszukuję żony **Maryi Lipowicz** z dziećmi z Łoszniowa, powiat Trembowla. Ktokolwiekby wiedział, gdzie się ta rodzina znajduje, raczy łaskawie donieść. Andrzej Lipowicz, Wien, XV., Robert Hemerlinggasse Nr 14, 1/8, 5/1 550 2 3

Piotr Chojna, podoficer przy c. k. policyi wojskowej w Krakowie, poszukuje swych rodziców **Maryi i Józefa**, oraz krewnych, zamieszkałych w Busku, powiat Kamionka Strumiłowa koło Lwowa, i prosi o ich adres. 586 2 2

Wincenty Perucki, obecnie w Starych Hodolanach Nr 179, poszukuje żony **Emilii Peruckiej** i teściowej **Franciszki Rzezniczek**, które około 12 listopada 1914 wyjechały z Boryni w niewiadomym kierunku. 590 2 3

Aleksy Harasymczuk, wachmistrz żandarmeryi, obecnie w Krakowie, koszary Franciszka Józefa, prosi o adres swej żony **Maryi Harasymczuk** ze wsi Mazury, powiat Kolbuszowa. 551 2 4

Kazimierz Dziurkiewicz, nauczyciel z Pruchnika, prosi znajomych o jakąkolwiek wiadomość o swej żonie **Ludwice**, nauczycielce z Czelatyc, pow. Jarosław, do rąk p. Wład. Krasickiego, Wiedeń, XVIII., Währingergürtel 121. 511 4 4

Antoni Kasprzyk, obecnie Jaromir (Czechy), u kowala Martinka, poszukuje żony **Maryi** z dzieckiem z Wyszatyc, pow. Przemyśl. 344 4 4

Edward Putała, nauczyciel z Zagórza, powiat Sanok, **Zenon Kulczycki**, nauczyciel z Rudek, i **Tymoteusz Seradacha**, nauczyciel z Żernicy Wyżnej, poszukują swych rodzin. Zgłoszenia: K. u. k. Reserve-Spital Albrechts-Kaserne, Prag, III. 498 3 3

Rzecznik Antoni z Brysławia i **Trojanowski** z Lipicy Górnej proszą o podanie adresu ich żon **Maryi i Katarzyny.** Obaj są obecnie w Pradze, Rudolfinum, Reservespital. 547 4 5

Staszczuk z Birczy, obecnie plutonowy 33 p. obr. kraj., Feldpostamt 186, Baonskanzlei, poszukuje **Leona Głębockiego**, koncypienta adw. z Dobromila, obecnie chor. 33 pułku obrony kraj., i p. **Bronisławy Szostkiewiczówny** z Dobromila. Proszę o bliższy adres tych, którzyby go posiadali. 468 3 4

Pań Berdackich ze Lwowa prosi o podanie miejsca pobytu Maryan Osiński, Stryszawa, p. Lachowice koło Suchej, celem przesłania wiadomości Władkowi. 479 5 5

Katarzyna Halecka, obecnie w Bernie (Brünn), Leopoldshoff Nr 12, poszukuje swej matki **Maryi Piszczekowej**, która ostatnio przebywała w Śliwnicy koło Chyrowa. 490 3 3

Danhoffer Antoni, nadgeometra ze Złoczowa, zamieszkały obecnie w Hard obok Bregencyi (Vorarlberg), poszukuje syna **Juliusza**, legionisty III pułku, IV batalionu, sanitaryusza 2-go szwadronu. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, proszę mi donieść pod powyższym adresem. 266 6 10

Kazimierz Bajorek, urzędnik cukrowni w Chodorowie, poszukuje swej żony **Karoliny z Kuliczkowskich Bajorkowej** z Brzeżan i prosi wszystkich, którzyby o niej mieli jakiekolwiek wiadomości, o podanie pod adresem: K. Bajorek, Kadett Inf.-Verpfl.-Col. 45, 3 Staffel, Feldpostamt 74/Train. 363 9 10

Michał Paszyński z Przemyśla, obecnie w Hodolanach obok Ołomuńca (Morawa), prosi o podanie adresu syna **Kazimierza**, kadeta-aspiranta 18 pułku obr. kraj., który należał do I Feldkompanii, Feldposz 86, a około 15 listopada wyruszył z Krakowa na pole walki i miał być ranny. 456 6 6

Proszę wszystkich, ktoby tylko cokolwiek wiedział o miejscu pobytu mej żony **Julii Litwinowej**, nauczycielki z Rychwałdu ad Gorlice, z dwoma chłopczykami, niech da znać pod adresem: Dymitr Litwin, Kraków, ul. Kurkowa 3, Dz. VI, Wesoła. 465 5 5

Kto wie co o Franciszce Szymczykowej, żonie nauczyciela z Niepli koło Moderówki, **Józefie Marczakowej**, jej matce, **Henryku Marczaku**, inżynierze z Jasła, **Franciszku Wawszczaku**, kierowniku szkoły z Cieklina, powiat Jasło, tudzież o rodzinie **Serwońskich** z Siedlisk koło Bobowy, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Józef Wierzbicki**, naucz. wydz. z Wieliczki, zamieszkały Praga, I., Karlowa 24. 457 6 10

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni J. K. Górski